

Maria - eine Ökumenische Herausforderung. Regensburg 1984, ss. 184

Otrzymaliśmy nową książkę-dialog o Maryi. Zawiera ona siedem referatów z sesji zorganizowanej wspólnie przez Katholische Akademie w Bawarii oraz Evangelische Akademie Tutzing w dniach od 22 do 24 kwietnia 1983 r. w Tutzing, a poświęconej tematowi: "Pomiędzy czcią a zapomnieniem, Maryja w teologii, pobożności i w Kościele".

Autorzy dwóch pierwszych referatów rozważają biblijne świadectwo o Maryi /Franz Mussner, katolik, i Ulrich Wickert, ewangelik; s. 9-30, 31-55/. Trzeci referat nosi tytuł: Maryja według Lutra i w świetle współczesnych wypowiedzi ewangelickich, a jego autorem jest Gerhard Heintze, bp ewangelicki, członek grupy "Catholica-Arbeitskreis" /s. 57-74/; stanowisko teologii katolickiej, z uwzględnieniem historycznego rozwoju mariologii oraz posoborowych zbliżeń teologicznych, obszernie przedstawili Wolfgang Beinert, profesor z uniwersytetu w Regensburgu /s. 75-116/, i Heinz Schütte, profesor uniwersytetu w Bonn /s. 117-141/, obaj katolicy. Dwa ostatnie referaty odbiegają nieco charakterem od poprzednich. Christa Mulack, ewangeliczka, znana przedstawicielka teologii feministycznej, przybliży zwięźle swoje tezy w artykule pt. Maryja a żeński element w Bogu /s. 143-170/, natomiast Marianne Dirks, katoliczka, na przykładzie ewolucji własnej pobożności maryjnej ukazuje ekumeniczny

kierunek pobożności maryjnej w ogóle: od Królowej przez Służebnicę do Siostry w wierze /s. 171-184/.

W swojej warstwie teologicznej książka nie jest odkrywczą. Już w założeniu raczej nie posiadała ambicji stawiania problemów czy proponowania nowych rozwiązań zagadnień tradycyjnych. Przedłuża potrzebny nurt zainteresowania doniosłym, ale pomijającym do niedawna tematem. Ogólny wniosek, jaki zdaje się wynikać ze wszystkich referatów, można sformułować następująco: jeśli pytamy o Maryję "ekumeniczną", musimy wskazywać na Nią jako na przedmiot łaski i jako na wzór wiary. To rzeczywiście nie jest odkrywczym. Tym bardziej trzeba zauważyć kilka miejsc, które zdają się wskazywać kierunek dalszego rozwoju ekumenicznej myśli w tym temacie:

1. Problem "cooperatio". Był on, jest i będzie podstawowym problemem teologicznym w wielkim dialogu protestantyzmu z katolicyzmem i prawosławiem. W protestantyzmie coraz częściej odzywają się głosy akceptujące w jakiejś mierze współpracę człowieka z Bogiem. Wickert, teolog protestancki piszący w omawianym tomiku, ma odwagę twierdzić, że Maryja okazała Bogu posłuszeństwo, wolne posłuszeństwo, chociaż uczyniła to dzięki udzieleniu Jej łasce; łaska uczyniła Ją wolną do posłuszeństwa. Dość wyraźnie wbrew długiej tradycji protestanckiej Wickert pisze, że Bóg Ojciec nie posłużył się Maryją jako rzeczą, w sposób czysto instrumentalny. Trzeba w ten sposób ujmować zagadnienie "współpracy"/"Mitwirkung", jeśli chcemy pozostać wierni tradycji Ojców Kościoła /s. 36/. Do tego tematu powrócił G. Heintze w ostatnim słowie swego referatu: "Trzeba więc dalej myśleć nad sposobem, w jaki człowiek został przez łaskę Bożą obdarowany wolnością do własnej współpracy w służbie Jezusa Chrystusa /.../ Być może strona ewangelicka za mało przemyślała to na płaszczyźnie dogmatyki" /s. 74/. H. Schütte zacytował /s. 121/ kilka innych teologów protestanckich /K. G. Steck, K. H. Rengstorf, K. Barth/ wypowiadających się w tym duchu. Wydaje się, że jest to kierunek bardzo trudny, ale nieodzowny. Pastor luterański André Birmelé, pracownik strasburskiego /luterańskiego/ Centrum Studiów Ekumenicznych, wykładający teologię na Wydziale Teologicznym uniwersytetu w Strasbourgu, przygotowuje rozprawę habilitacyjną na temat pośrednictwa Maryi. "Doszedłem do wniosku - tłumaczył podczas seminarium ekumenicznego /Strasbourg, 1-11 lipca 1985 r./ - że to temat centralny w teologii i ekumenizmie.

Można wychodzić z różnych punktów, dojdzie się niezawodnie do tego samego: do problemu współpracy człowieka z Bogiem".

2. Problem feministyczny. W Polsce zaabsorbowanej wielkimi sprawami własnego regionu nie dostrzega się wagi teologii feministycznej. Jednak przez świat zachodni ten nurt przewala się i potężnieje jak lawina: H. Barz, K. E. Børresen, B. Brooten, C. Christ, F. Crüsemann, M. Daly, N. Goldenberg, C. Halkes, S. Herzel, U. Krattiger, K. Lüthi, E. Moltmann-Wendel, nadto specjalne studia w ramach Światowej Rady Kościołów /Ordination of Women in Ecumenical Perspective. Workbook for the Church's Future. Ed. C. F. Parbey. Geneva 1980; Study on the Community of Women and Men in the Church. Geneva 1978/ i całe numery przeglądów: "Anstösse" 29: 1981 z. 3, "Concilium" 16: 1980 z. 4, 17: 1981 z. 3, "Der Evangelischer Erzieher" 34: 1982 z. 6, "Evangelische Theologie" 42: 1982 z. 1, Teologia feministyczna to nowy znak naszych czasów, niewątpliwie doniosły dla teologii w ogóle i mariologii w szczególności. Trudno obronić się przed zarzutem stawianym tradycyjnej teologii przez feministki: "Popatrzcie na obraz Boga w dotychczasowej teologii. Czyż to nie mężczyzna? Czy nie dokonaliśmy maskulinizacji Boga? Czy w świetle Słowa Bożego, a także w świetle poprawnego myślenia teologicznego rozumianego szerzej, nie trzeba przyznać Bogu również rysów macierzyńskich, jeśli już musimy myśleć antropomorficznie o Tym, który jest ponad wszelkie słowo?" Proces odmaskulinizowania teologicznego obrazu Boga pociągnie za sobą analogiczne korektury w wielu dziedzinach teologii; każe również na nowo przemyśleć wielki temat roli kobiet w Kościele.

Jest w książce fragment podyktowany niewątpliwie intencją ekumeniczną, który jednak - moim zdaniem - idzie za daleko. H. Schütte pisze, że w ujęciu katolickim cześć Maryi to przede wszystkim /vor allem/ dziękowanie Bogu. Podkreśla to, jak pisze autor, także "Katechizm rzymski" "W "Ave Maria" sławimy Boga wznosząc najwyższe pochwały i składając dziękczynienia za to, że obsypał On Najświętszą Pannę wszelkimi darami nieba". Zdaniem Schüttego tak właśnie myślał również Marcin Luter /s. 126/. Trudno powiedzieć ogólnie o teologii katolickiej, zarówno dawnej, jak i odnowionej, a także o cytowanym przez H. Schüttego "Katechizmie rzymskim", że składanie Bogu dziękczynienia/"Danksagung an Gott"/ uważają za pierwszorzędną/"vor allem"/ element czci Maryi, a już zu-

pełnie nie można tego powiedzieć o praktyce pobożności maryjnej, w której "vor allem" ludzie proszą Maryję o różne rzeczy. "Katechizm rzymski" podkreśla składanie dziękczynienia Bogu 1/ mówiąc o pierwszej części "Ave Maria", 2/ nie mówi o tym "vor allem" i 3/ zaraz potem, obszerniej, mówi o wzywaniu Maryi. Luter, owszem, godził się na wzywanie Maryi, ale tylko we wczesnym okresie swojej drogi. Wzywanie Maryi /i świętych/ to najtrudniejszy, obok problemu "cooperatio", punkt dialogu z protestantyzmem o Maryi.

Na uwagę zasługuje myśl W. Beinerta, by wreszcie przypatrzyć się bliżej ganionym systematycznie "monita salutaria", jak również jego zwięzła recenzja książeczki L. Boffa o Maryi jako swego rodzaju żeńskim elemencie uzupełniającym nasze rozumienie Boga /Ave Maria. Das Weibliche und der Heilige Geist. Düsseldorf 1982/. Beinert pisze: "L. Boff popada w jakieś szczególne mrzonki" /s. 115/.

Książkę z pożytkiem przeczytają zainteresowani poszukiwaniami miejsca Maryi w pobożności chrześcijańskiej, posiadający jednak spore przygotowanie teologiczne. Można by ją zalecać szerszym kręgom wiernych, czy jednak warto im zalecać tekst "Maryja a żeński element Boga?"

Stanisław C. Napiórkowski OFMConv